

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

Nr 74.

W Czwartek dnia 31. Marca.

1842.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . 1 Tal. 18 $\frac{3}{4}$ sgr.; dla zamiejscowych zaś . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 31. Marca 1842.

Expedycya Gazet *W. Dekera i Spółki*.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 26. Marca.

Jutro, dnia 27. b. m., przywodziwa Dwór Królewski żalobę na tydzień po J. C. W. Arcyksiężniczce *Herminii Austriackiej*, córce J. C. W. Arcyksięcia *Józefa*, Palatyna Węgierskiego. — Berlin, dnia 26. Marca 1842.

Wielki Mistrz ceremonii,
Hrabia Pourtales.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 23. Marca.

Z ogłoszonych w Gazecie Rządowej wyjątków z Sprawozdania z działań Administracyi

Królestwa Polskiego od 1835 — 1839. r., przytaczamy następujące: W roku 1839. liczba świeckiego Duchowieństwa rzymsko-katolickiego kościoła, w całym Królestwie Polskiem dochodziła do 2,598, a zakonników do 1,768 osób. Kościołów i kaplic było 1873, klasztorów: męzkich 150, żeńskich 32. — Ludność wyznania grecko-rosyjskiego w Królestwie Polskiem do r. 1837. wynosząca 1170 głów, znacznie się do tego czasu powiększyła. Cerkwi tego wyznania, oprócz Warszawskiego katedralnego Soboru, jest 11, i klasztor od dawna istniejący w Jablecznie. Rozpoczęto tam także budowę nowej świątyni, na którą udzielono 24,848 rubli sr. Osób duchownych razem z zakonnikami, było w r. 1839. 74. — Du-

chownych osób wyznania Grecko-Unickiego w Królestwie Polskiem, w r. 1839. było: świeckiego duchowieństwa 330, zakonników 37; cerkwi 365, a klasztorów 4. — Ewangelickich parafii w r. 1839. było: wyznania augsburskiego 51, reformowanego 10. Oprócz tego, znajduje się jeszcze w Warszawie dom modlitwy dla osób wyznania Anglikańskiego. — Na utrzymanie Duchowieństwa wszystkich w ogólności wyznań w Królestwie Polskiem, w przeciągu pięciu lat skarb wydał 7,532,319 złp. — Pod względem religii, cała ludność Król. Pols. w r. 1849. dzieliła się w następujący sposób: Osób rzymsko-katolickiego wyznania 3,501,494; grecko-rossyjskiego 7,200; grecko-unickiego 227,767; ewangelickich i innych chrześcijańskich wyznań 221,591; Żydów 469,930; Mahometan 564. W ogóle 4,428,546, zatem od r. 1835. powiększyła się o 325,350 głów. Ludność Warszawy dochodziła w r. 1839. do 139,295, w liczbie których żydów było 36,531.

Cenzura książek, drukowanych w granicach Królestwa i sprowadzanych z zagranicy, trzymała się zasad przyjętych w Cesarstwie. W roku 1839. wychodziło gazet politycznych 6, innych pism peryodycznych 19; z zagranicy sprowadzono: gazet politycznych 24, różnych pism peryodycznych 99.

Z dnia 24. Marca.

W przejeździe z Petersburga przybył do Warszawy Xiążę Górczakow, Radca Stanu, Kamerjunker dworu J. C. K. Mości, i pełnomocny Minister przy dworze Wirtembergskim w Sztutgardzie.

P. Steinkeler bankier tutejszy, wyjechał dnia onegdajszego z małżonką swoją do Petersburga.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 21. Marca.

Nadeszły tu teraz wiadomości o wrażeńiu, jakiego z powodu odroczenia prawa o cukrze odległe porty morskie doznały, i wielce się przyczyniają do wystawienia w całem świecie trudności owego kroku. W Bordeaux po nadejściu tej wiadomości zebrała się zaraz Izba handlowa i postanowiła udać się *in corpore* do Prefekta, w celu wynurzenia mu swego ubolewania z powodu owego kroku i zwrócenia jego uwagi na skutki, jakie tenże dla tamecznego stanu handlowego za sobą pociągnąć może. Prefekt oświadczył członkiem Izby handlowej, iż w ich obawie żywy ma udział, i iż, ile mu siły dozwolą, rząd o stanie handlu tutejszego zawiadomić nie zaniebdą. — Po południu tego samego dnia udała się deputacja stanu kupieckiego do Prefekta, w celu przełożenia mu także z strony kupców zażaleń. Jeden członek wyte się do Prefekta ode-

zwał słowa: »Uchwała ministeryalna wznieciła w Bordeaux największe zmartwienie i nieukontentowanie. Nikt sobie wytłumaczyć nie może oziębłości Ministrów, w obliczu nieszczęścia, którego ważność tylko z jego trwałością porównaną być może. Obecne tu osoby, oddane z powodu swego trybu życia i stanowiska pracy i porządkowi, oświadczają W Panu, Panie l'prefekcie, iż niezadługo tylko za natchnieniem rozpaczę postępować mogą i zmuszone będą odpowiedzieć w czasie wyborów głosowaniem na pogardę, z jaką się z niemi obchodzą.« — Prefekt prosił kupców, aby mieli zaufanie do rządu i byli przekonani, iż się jak najczynniej do popierania ich sprawy przyczyni. — Z Nantes donoszą, że tam trwoga z przyczyny uchwały ministeryalnej do tego doszła stopnia, iż wszelkich czynności zaniechano i już deputacja wyznaczona, która się do Paryża uda i Ministrom przedstawi, jak szkodliwe może mieć skutki postanowienie, wbrew się danym sprzeciwiające przyrzeczeniom. — W Breście także się Izba handlowa rozwinęła i do Paryża deputacją wysłała.

Wszystkie te demonstracye ten za sobą pociągnęły skutek, iż *Messenger* oświadcza, że w dzienniku swoim nigdy nie umieścił doniesienia, jakoby Ministerium odroczenie prawa o cukrze uchwalilo. Chociaż to się z prawdą zgadza i *Monitor* paryski pierwszy z wiadomością o tem postanowieniu wystąpił, przecież uchwalony przez gabinet środek był wiadomy; żaden ministeryalny dziennik nie wątpi o tém i sami Ministrowie przyznali w obliczu deputacyi, że odroczenie uchwalono. Dzisiejszą zatem wiadomość w *Messengerze* za zmieniający się niejako krok uważać należy. — Z drugiej strony jednak sprzeciwiają się domysłowi o cofnięciu kroku tego wyraził Pana Guizota, wyrzeczone do deputowanych, którzy się do niego z przedstawieniami udali.

Ostatni parostatek, który do Tulonu z Afryki zawinął, przywiózł następujący list z Maskary z d. 11. b. m.: »Wyprawa pod rozkazami Generała Porucznika Lamoricière wydała nader pomyślne skutki. Zabraliśmy Hachemom niezmierną ilość bydła na rzeź przeznaczonego i 300 z ich mieszkańców, między którymi się dwóch bliskich powinowatych Abdel Kadera znajduje, w niewolę się dostało. W ciągu wyprawy dowiedzieliśmy się, że Abdel Kader w towarzystwie Ben Therniego do Marokko zemknął. Hachemowie zatem li tylko na swe własne liczyć mogą siły, i spodziewać się należy, że się wkrótce do poddania skłonią.«

W naszych politycznych salonach dużo od dnia onegdajszego rozprawiają o pojedynku, odbytym zrana w sobotę (dnia 19.) między

deputowanym Lacrosse a Panem Garnier de Casagnac, głównym redaktorem Globu, w Wersalii, w którym pierwszy znaczny odniósł postrzał w lewej łędźwi.

Anglia.

Z Londynu, dnia 19. Marca.

Globe żałuje, że z tonu wczorajszych obrad parlamentowych wnosić musi, iż po Sir R. Peelu żadnej zmiany pod względem złagodzenia wniosku o podatku od dochodów spodziewać się nie można. »Tymczasem, powiada ten dziennik, lud zaczyna się ruszać i pierwszy Minister może nieza długo zdanie swoje zmienić zmuszony będzie.«

Kuryer obawia się, żeby ostatnie wiadomości z Afghanistanu nietylko straty tamże przez wojsko angielskie poniesionej nie przesadziły, ale nadto od istotnej rzeczywistości dalekiemi nie były.

Municipalność w Dublinie postanowiła, jak Kuryer powiada, usunąć wszystkich swoich protestanckich urzędników.

Z Lizbony odebraliśmy dziś wiadomości z d. 14. b. m., podług których zupełna tamże panowała spokojność; tylko pomiędzy naczelnikami i zwolennikami ostatniego Kartystowskiego ruchu ma wielkie panować zniechęcenie z przyczyny zaprowadzenia nanowu Trybunału Radców skarbowych.

Hiszpania.

Dziennik sporów zawiera następujący list z Barcelony z d. 9. b. m.: »Położenie miasta naszego w niczem się nie zmieniło; umysły ciągle jeszcze mocno wzburzone i o połączeniu się stronnictwa umiarkowanego z Karolistami publicznie mówią. Władze nie przestają chwytac się środków ostrożności. W każdej dzielnicy miasta ustanowiono osobnego agenta, mającego poruczonem sobie czuwać nad osobami podejrzanymi o niesprzyjanie teraźniejszemu porządkowi rzeczy. W chwili przybywania każdego parostatka z Marsylii municipalność wszystkie zabiera listy, które rozpieczętuje, czyta i potem dopiero na pocztę oddaje. Liczba band buntowniczych, Katalonią przebiegających, ciągle się zwiększa; zaczynają one szerzyć postrach po wsiach, a General Kapitan nie może nic przeciw nim przedsiębrać, gdy się z Barcelony z wojskiem wyruszyć obawia, aby do zaburzenia nie przyszło. Wczoraj przybyły tu dwie baterie artylerii z Saragossy.«

Multany i Wołoszczyzna.

Z Brailowa, dnia 24. Lutego.

Przeciwnicy naszego Xiecia jednego i tego samego dnia podwójny odnieśli tryumf. Dnia

22. b. m. około południa przyjęto w Bucharescie na Zgromadzeniu ogólnem większością 38 głosów przeciw 3 nader nieprzyjazyń adres, stawiający niemal Xiecia w stanie oskarżenia, a w nocy tego samego dnia (z d. 22. na 23.) nasze spokojne miasteczko było widownią krwawego powstania. Wmawiano tak żywo w lud, iż go rząd ciemieży, że część jego powstała, i to właśnie znów z ojczyzny swęj wygnani Bulgarowie, u nas po bratersku przyjęci, którzy w zamianę wdzięczności zawsze do zawłchrzeń są gotowi. Znaczna część tychże zgromadziła się o zmroku pod miastem naszym i wyruszyła ku koszarom, gdzie Komendant miasta Pułkownik Engel mieszka i gdzie w jednej sali na dole zachowuje się broń niepełniących służby żołnierzy, wraz z amunicją całą. Na ten wieczor urządzono zabawę mięso-pustną, na której się także i wyższe stany z okolicy znajdować miały. Porucznik od jazdy, Petryczesko, przyjechał ze wsi do Pułkownika. Na dziedzińcu koszar powitały go niespodzianie wystrzały, i po otrzymaniu śmiertelnego cięcia w głowę, upadł wśród gradu kul na ziemię. Na ten rozruch osada stanęła pod bronią. Kilku pojedynczo przybywających żołnierzy i jednego oficera jeszcze zabito, kilkunastu raniono. Pułkownik zdołał wkrótce zebrać batalion i urzędnicy cywilni z policyantami z nim się połączyli. Po krótkiej utarczce rozproszono buntowników. Kilkunastu ich legło, a 15 w niewolę się dostało. Tak więc spodziewana zabawa zamieniła się w smutek i obawę, a mianowicie z tego powodu, że niższe klasy ludności zdawały się przychylności niejaką buntownikom okazywać. Wczoraj (23.) przybył do nas Minister spraw wewnętrznych, drugi brat Xiecia, Banu Michał Ghika, z Bukarestu, dla rozpoczęcia śledztwa w tej mierze. Zadziwia każdego w tym buncie postępowanie gminu, który tyle roztropności i skrytości w całej tej rzeczy okazał.

Turcja.

Z Konstantynopola, dnia 2. Marca.

(Gaz. Powsz.) — Wczoraj odbyła się w mieszkaniu Posła angielskiego konferencja między reprezentantami europejskimi a Reis-Efendim. Sarim Efendi przybył na nią w towarzystwie swego dragomana i musteszara. Konferencja ta trwała dwie godziny, a nic na nią nie uchwalono. Pewną jest rzeczą, iż przedmiotem jęj były sprawy Libanu. Rząd turecki przypuszcza możliwość iż podawane przeciw Omerowi Baszy zażalenia nie są wszystkie nieuzasadnione, ale sądzi, iż rzecz tę, jak zwykle, przesadzono. Mianowicie zaś doniesienia przebywającego w Bejrucie Seraskiera ma-

ją się bardzo różnić od doniesień rezydujących w Syrii europejskich Konsulów, i Mustafa Basza w ogólności kontent jest z postępowania Omëra Baszy. Niemniej jednak okazuje Porta gotowość swoje, odwołania Omëra Baszy z Deir el Kamaru i posłania w miejsce jego innego Gubernatora tureckiego. Przeciwno temu zaś powstają reprezentanci europejscy i domagają się ustanowienia Emira chrześcijańskiego. Porta zapewnia natomiast, że obsadzenie Deir el Kamaru jest tylko tymczasowym środkiem, potrzebnym do przywrócenia spokojności w górach syryjskich, że jednak pragnie, aby sprawę tę w Londynie lub Wiedniu rozstrzygnięto. Ali i Akif Efendi udaliby się tam niezwłocznie, i tylko wygotowanie potrzebnych dla nich instrukcyj wyjazd ich nieco opóźnia, ale ten w ciągu tygodnia niezawodnie nastąpi. Zresztą zdaje się, że Porta mniej uległym niż dawniej przemawia tonem, i mniej uległe dla europejskich mocarstw zabiera stanowisko. Mówią o jednym memorandum, które właśnie wspomnieni Posłannicy zabierają i w którym Porta bez ogródki oświadcza, iż na przyszłość dobro państwa ma być jedyną zasadą rządu tureckiego, mianowicie pod względem czysto-wewnętrznych środków. Słowem Porta chciałaby się opieki europejskiej pozbyć, gdy już do utrzymania powagi swojej dział angielskich nie potrzebuje. Tak więc Izzet Basza sprawę tę w pewnym względzie do ostateczności doprowadza i swe wezyrostwo na kartę stawia. Ta ostatnia władza już też bardzo podkopana i nawet już następców terazniejszego Ministerium wymieniają. Wielkim Wezyrem ma być Halil Basza, szwagier Sultana, Ministrem wojny Ahmet Fethi Basza, a Ministrem skarbu Rifaat Basza, dawniejszy Reis Efendi.

Wiadomości z Syrii nie bardzo są pomyślne. Druzowie znowu nad Maronitami górują. Przywiedzeni wahającem się i dwuznacznem postępowaniem angielskich agentów do wściekłości, rzucają się na Libanie na wszystko, co im tylko chrześcian, a szczególnie Anglików przypomina. Angielscy i amerykańscy misjonarze byli pierwszym przedmiotem ich nienawiści; spustoszyli ich osady, zburzyli ich domy, złupili klasztory maronickie, i mnóstwo rękopisów i książek spalili. Słowem wojna domowa zapaliła się z nową wściekłością na Libanie, a rozsiane tu dziś pogłoski opiewają, że uszli do Bejrutu ewangeliccy misjonarze wezwali Komendanta tamecznej stacyi angielskiej do wylądowania na wybrzeże w celu położenia końca tym okropnościom.

Twierdzą, że Internuncyusz połączył się z Sir Stratfordem Canningiem w celu wyje-

dnania u Porty uznania Biskupa Alexandra. Gdy pierwsiastkowy plan obydwóch ewangelickich mocarstw znacznie zmieniono i wszelkich pobocznych politycznych zamiarów pozabawiono, przeto i Porta zapewne z uznaniem Biskupa ociągać się nie będzie, i na wybudowanie kościoła protestanckiego w Jerozolimie zezwoli. Także Sarim Efendi oświadczył się pomyślnie o tym przedmiocie na konferencji, mianej dn. 26. z. m. z Posłem angielskim; że lubo rzecz ta jeszcze nie załatwiona, ale zdaniem jego żadnych już nie wznowią trudności przeciw utworzeniu wspomnianego biskupstwa; nie wątpi także, iż na budowę kościoła w Jerozolimie zezwoli. Wiadomo jest zresztą, że Biskup Alexander już w Jerozolimie mieszka, a my tu dodajemy, że i budowę kościoła już rozpoczęto.

BRACIA KRIEGSMANN, *optycy nadworni i mechanicy z Magdeburga,*

polecają wysokiej Szlachcie i szanownej Publiczności swój skład

optycznych i fizykalnych instrumentów.

Zawiera on wybór teleskopów z podstawami i bez tychże, bezbarbne teleskopy, do używania na ziemi, w rozmaitych kształtach, pojedyncze i składane mikroskopy z bezbarbnymi soczewkami, wszelkiego rodzaju lupy, pojedyncze i podwójne perspektywy teatrowe w najnowszych kształtach, prysmaty, zwierciadła wydrążone, ciepłomierze kąpielowe, ciepłomierze, **lorynetki** i okulary konserwacyjne z kryształu górnego (Pepples) i szkła flinsowego, zupełnie czystej masy, podług zmuśnego sposobu rznięcia okulisty angielskiego Wollaston, uwalniające rzeczywiście od prędkiego potrzebowania mocniejszych okularów, oprawiane w złoto, srebro, szylkret, róg i przednią stal elastyczną.

Zapewniając skora i rzetelną usługę pochlebiają sobie, iż także w mieście tutejszem często będą odwiedzani.

Mieszkają w hotelu Rzymskim na ulicy Wrocławskiej, gdzie przez cały dzień zastać ich można.

Na żądanie przychodzą także do resp. mieszkań.

Handel K. A. Szymańskiego w Bazarze, ma zaszczyt donieść szanownej Publiczności, iż odebrał najpiękniejszy i najnowszy dobór **obcię Paryzkich**, które znane z swęj trwałości kolorów, po najumiarkowańszych cenach się sprzedają.

Poznań, dnia 31. Marca 1842.